Fragmenty książki Stanisława Krajskiego  
pt. **„Savoir vivre w Kościele. Podręcznik dla świeckich”.**   
savoir-vivre.com.pl

****

W kościele podczas Mszy św. stosujemy wszystkie te zasady savoir vivre, które obowiązują w życiu towarzyskim i publicznym. Jednakże z oczywistych względów stosujemy je tu ze szczególną dbałością i w stopniu najwyższym, w takim w jakim stosuje się je w sytuacjach bądź okolicznościach najbardziej uroczystych i o największej wadze, a zatem tak jak np. stosuje się je w dyplomacji czy podczas spotkania z wyjątkowo honorowym gościem...

**1. Przygotowanie się do odwiedzin kościoła – ubiór**

Kościół możemy odwiedzić w sposób trojaki: niejako mimochodem wstępując do niego na krótką modlitwę; uczestnicząc we Mszy św. w dzień powszedni; uczestnicząc we Mszy św. w niedzielę lub w inne święto kościelne.

W pierwszym przypadku nie jesteśmy oczywiście zobowiązani do jakiś specjalnych przygotowań. Jednak nasz strój musi być stosowny. Nie możemy odwiedzać kościoła w stroju kwalifikującym się tylko na plażę czy na boisko, np. w krótkich spodenkach czy negliżu. Nie może to być strój wywołujący zgorszenie czy znamionujący lekceważenie. Czy w krótkich spodenkach, w dresach czy innym niestosownym stroju odwiedzilibyśmy choćby na chwilę sejm, premiera, biskupa czy choćby naszego szefa w pracy? A w tym wypadku odwiedzamy przecież samego Boga!

Uczestnicząc we Mszy św. w dniu powszednim postępujemy tak jakbyśmy odwiedzali kogoś z wizytą towarzyską, pamiętając przy tym, że odwiedzamy osobę wyjątkowo ważną – Boga.   
Savoir vivre w sposób jednoznaczny określa wymogi związane z taką wizytą.   
Nie odwiedzamy nikogo w stroju roboczym! Nikt nie idzie z towarzyską wizytą w adidasach,  
wytartych dżinsach, spranym podkoszulku i podartej, starej kurtce. Nasz strój ma wyrażać szacunek do gospodarza. Jeżeli nasza wizyta ma uroczysty charakter, to ubieramy się w sposób uroczysty - mężczyzna zakłada garnitur i płaszcz, kobieta strój do tego odpowiedni.

Udział w niedzielnej Mszy św. ma rangę wyższą niż uroczysta wizyta towarzyska. Powinniśmy zatem ubrać się w sposób szczególnie elegancki i uroczysty, by w ten sposób okazać szacunek Bogu, kapłanom pełniącym rolę gospodarza i pozostałym wiernym.

Pamiętajmy, że w świecie savoir vivre obowiązują dwie zasady w odniesieniu do stroju:   
1) nie możemy być "niedoubrani” - w stosunku do innych zbyt skromnie i za mało odświętnie  
2) nie możemy być „nadubrani” - w stosunku do innych zbyt strojnie i zbyt odświętnie.

*„Twój wygląd zewnętrzny* – mówi chińskie przysłowie – *jest kartą tytułową twojego wnętrza”.*

**\*Ubiór kobiety**

W świetle zasad savoir vivre i przepisów etykiety biznesowej ubiory kobiece dzielą się na dwie kategorie ze względu na rolę, jaką kobieta spełnia. Może ona występować jako pracownik, reprezentant firmy, danego środowiska, jako naukowiec, dziennikarz czy po prostu jako człowiek. W takim wypadku jej ubiór, jak mówią specjaliści, reprezentuje opcję „zero seksu” – spódnica nie jest krótka, ramiona, dekolt i plecy są zasłonięte, ubiór nie jest ani obcisły ani prześwitujący, buty zakrywają palce i pięty, biżuteria i inne ozdoby są bardzo skromne.   
Za najbardziej reprezentatywne dla takiego ubioru uznaje się kostium, garsonkę, sukienkę z marynarką, lub mniej odświętne – klasyczną szmizjerkę z długimi rękawami czy bliźniak.

Kobieta może też występować jako przede wszystkim kobieta. Emanuje wtedy kobiecością, podkreśla ją i uwypukla, odsłaniając niektóre partie ciała. W takim stroju udaje się na randkę, do kawiarni, na spacer, na bal, na wieczorne „rozrywkowe” spotkanie towarzyskie.  
Kościół jest takim miejscem, w którym, tak jak zresztą w każdej poważnej instytucji, ten drugi typ kobiecego stroju nie uchodzi, jest nie na miejscu, może komuś przeszkadzać, może kogoś gorszyć, a nawet obrażać...  
W świetle savoir vivre odpowiadamy bowiem także za ludzkie reakcje. Nasz ubiór i nasze zachowania, jak uczy etykieta, mają być takie, by u nikogo nie wywoływać negatywnych reakcji, by powodować powszechną akceptację.  
Poza tym należy pamiętać, że ubiór podkreślający kobiecość, uwypuklający ją może ściągać i rozpraszać uwagę mężczyzn, a przecież przyszli tu oni po to, by spotkać się z Panem Bogiem, a nie podziwiać kobiecą urodę. Epatując ich swoimi wdziękami kobieta postępuje więc w taki sam sposób jakby przyszła do publicznej biblioteki i czytelni, gdzie obowiązuje cisza, bo wszyscy chcą w skupieniu czytać, i włączyła głośno przenośne radio.

Któraś z pań mogłaby powiedzieć: *„Ja nie ubrałam się w ten sposób do kościoła tylko na spacer, który nastąpi zaraz po Mszy św.”.* No cóż. W takim wypadku trzeba do kościoła ubrać się stosownie i potem stracić trochę czasu, wrócić do domu i się przebrać.

Kobiety wybierając się z wizytą towarzyską, a nawet do pracy malują się i perfumują. Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie w każdej sytuacji jest to stosowne. Ostrzejszy makijaż jest stosowny tylko na wieczorne przyjęcie. Savoir vivre uczy, że gdy np. idziemy na obiad kobieta nie powinna zbytnio się perfumować, bo zapach perfum będzie dominował zapach jedzenia.

W kościele kobiety nie powinny epatować innych nie tylko swoją kobiecością – seksapilem, ale również w żaden inny sposób. Nie powinny rozpraszać ich, ściągać na siebie ich uwagi.  
Tutaj ludzie przyszli do Pana Boga, a nie po to, by nam się przypatrywać czy zachwycać się naszym zapachem. To wszystko kobiety powinny brać pod uwagę ubierając się do kościoła. Ich strój powinien zatem być elegancki, ale bardzo skromny, makijaż, jeżeli w ogóle, to bardzo dyskretny. Perfum nie powinny używać.

Kobiety siadając w pierwszych ławkach, powinny ponadto zwracać szczególną uwagę na stosowność swojego ubioru. Ich ubiór może bowiem rozpraszać również księdza (księży)   
lub inne osoby znajdujące się przy ołtarzu.

**\*Ubiór mężczyzny**

Omawiając ubiór kobiecy stosowny do kościoła akcentuje się w znacznej mierze te elementy, które mogą rozpraszać, gorszyć, wywoływać skutki w perspektywie seksualności. Nie należy też jednak zapominać o tym, że powinien on być elegancki – odświętny. I taki również powinien być ubiór mężczyzny. Nie może to zatem być strój roboczy czy sportowy...

Kanony elegancji i odświętności w wypadku mężczyzny są proste, jasne i precyzyjne.   
Mężczyzna udający się do kościoła na Mszę św. powinien mieć na sobie garnitur, najlepiej białą koszulę i oczywiście krawat oraz skórzane półbuty. Latem, szczególnie w godzinach południowych ten ubiór może być jasny, a nawet biały, a zimą szary aż do czerni, którą mężczyzna przywdziewa w tych najbardziej uroczystych chwilach.

***2. Punktualne przybycie do kościoła***

Jest wiele wydarzeń w naszym życiu, które wymagają punktualności. Wśród nich są i takie, w odniesieniu do których punktualność jest bezwzględnym obowiązkiem.  
Nie powinniśmy spóźniać się do pracy i szkoły, na umówione spotkanie ze znajomymi, do kina, do teatru, na koncert, do opery. Nie wolno spóźnić się na ślub czy pogrzeb, szczególnie kogoś z rodziny. Nie spóźnimy się na umówioną wizytę u dentysty, spotkanie z naszym szefem, gdy spotkanie wyznaczył nam minister. Spóźnienie w każdym z tych przypadków powoduje nie tylko różnego typy negatywne   
konsekwencje, ale jest również poważnym wykroczeniem przeciwko normom współżycia wspólnotowego i zasadom savoir vivre.

W jaki sposób, w takim razie, ocenić spóźnienie do kościoła na Mszę św., na spotkanie z samym Bogiem, spotkanie z księdzem proboszczem, z innymi członkami wspólnoty, do której należymy – wspólnoty parafialnej? Czyż nie jest to, nie mówiąc już o tym, że mamy tu do czynienia ewidentnie z grzechem,   
drastyczne naruszenie zasad dobrego wychowania?

A ponadto spóźniając się przeszkadzamy najczęściej i to niekiedy bardzo innym, księdzu   
odprawiającemu Mszę św. i pozostałym wiernym. I to jest równie wielkie wykroczenie przeciwko savoir vivre i ponadto grzech. Tego jednak wykroczenia, tego grzechu można w każdym przypadku uniknąć.   
Gdy jesteśmy kulturalnymi ludźmi i spóźniamy się do teatru czy opery przekraczamy drzwi sali i stajemy cichutko pod ścianą czekając na przerwę. Spóźniając się do kościoła jesteśmy zobowiązani postąpić tak samo. Spóźnieni nie przepychają się zatem aż do samego ołtarza, ale tak wchodzą do kościoła,   
żeby ich nikt nie widział i nie słyszał i stają cichutko przy drzwiach.

***3. Wejście do kościoła***

Pamiętajmy o tym, że teren kościoła zaczyna się nie wewnątrz świątyni, ale już za furtką.   
Nie przekraczamy jej z papierosem w ustach. Gdy przez nią już przejdziemy nie krzyczymy, nie śmiejemy się, nie mówimy głośno, nie opowiadamy dowcipów itp. – zachowujemy się godnie. Wkraczając do czyjegoś domu zaczynamy się stosować do jego obyczajów oraz zaleceń i próśb gospodarzy. Gdy przyjdziemy do kogoś z wizytą nie postępujemy w taki sposób, który spotkałby się z negatywną reakcją gospodarzy.

Wkraczając zatem na teren kościoła musimy sobie uświadomić, czego wymaga od nas Bóg i stosować się do zaleceń Jego zastępcy, można by powiedzieć ziemskiego gospodarza parafii – proboszcza oraz jego współpracowników – pozostałych księży i osób posługujących w parafii.

Wchodząc do samego kościoła pamiętajmy o grzeczności przy drzwiach, która jest jednym z pierwszych w tym miejscu znaków naszej miłości do bliźniego i troski o niego. Przepuszczajmy więc w nich, przede wszystkim, osoby starsze, przytrzymujmy im drzwi. Zbliżając się do drzwi zwracajmy uwagę na to, co robią inni wierni, czy też nie próbują przez nie przejść w tym samym czasie. Nie zastępujmy nikomu drogi. Jeżeli nawet ta druga osoba jest młodsza od nas, ale jest bliżej drzwi przepuśćmy ją z uśmiechem.   
Pamiętajmy, że pierwszeństwo mają zawsze wychodzący.

Przez kościół przechodzimy statecznie i z godnością. Nie przyklękajmy przy samym wejściu i nie blokujmy innym drogi. Gdy dojdziemy do wybranego przez siebie miejsca przyklęknijmy kierując się w stronę Najświętszego Sakramentu. Zajmując miejsce sprawdźmy dokładnie czy nie jest już zajęte. Może ktoś odszedł na chwilę do konfesjonału? Może żona czeka na męża lub syn na matkę i zależy im na tym, by siedzieć obok siebie?

Widziałem taką sytuację w kościele, gdy kobieta odchodząca do konfesjonału zostawiła na swoim miejscu torebkę. Jej miejsce zajęła zaraz inna osoba odsuwając torebkę za siebie za siebie (nie mogła jej odsunąć w bok, bo tam siedzieli już ludzie). Kobieta po powrocie z konfesjonału zabrała swoją torebkę i stanęła obok ławki. Gdy z ławki tej wyszła młoda dziewczyna, by śpiewać psalmy od ołtarza kobieta ta zajęła jej miejsce. Dziewczyna wróciła i stanęła przy ławce. Takie sytuacje nie powinny się nigdy zdarzać. Błąd popełniła osoba, która odsunęła torebkę. Powinna zapytać się wiernych siedzących w ławce czy to miejsce nie jest zajęte. Błąd zaniedbania popełnili ci wierni, którzy powinni ją poinformować, że to miejsce jest zajęte. Postępowania kobiety, która powróciła z konfesjonały nie można już nazwać tylko błędem. Postępowanie to było wielce naganne i zadziwiające w tym kontekście, że była ona bezpośrednio po spowiedzi. Czy mogła być nieświadoma, że młoda dziewczyna odeszła tylko na chwilę? Jeśli była nieświadoma, to i tak popełniła w tym momencie znaczną gafę wynikającą z bezmyślności, można by powiedzieć, że popełniła grzech bezmyślności. Jeśli była świadoma, to jej postępowanie było postępowaniem wołającym o pomstę nieba.

***4. Podstawowe zachowania podczas Mszy św.***

Po pierwsze, nie rozmawiajmy w kościele nie tylko podczas trwania Mszy św., ale również przed jej rozpoczęciem i bezpośrednio po jej zakończeniu. Dom Boży nie jestem miejscem na pogaduszki. Tutaj rozmawiamy przede wszystkim z Bogiem. To tutaj Bóg do nas mówi i tutaj nas wysłuchuje. Nie przerywajmy Mu. Nie kierujmy naszych wypowiedzi do innych osób, gdy On czeka na to, co powiemy,  
Ponadto przed rozpoczęciem Mszy św. nasza rozmowa może w poważny sposób zakłócić czyjąś modlitwę, utrudnić skupienie i przygotowanie innych do Mszy św.

Musimy sobie uświadomić jak inni nas odbierają, gdy zachowujemy się w kościele w tej właśnie perspektywie w sposób niestosowny. Niektórzy obdarzeni znikomym zasobem manier powszednich nie czynią rozróżnienia między kościołem a jakimkolwiek innym miejscem publicznym. Dlatego w czasie nabożeństwa nie tylko wymieniają się informacjami o wydarzeniach tygodnia (w końcu widzimy się tylko w niedzielę), ale i leniwie zasiadają od początku do końca, zupełnie jakby czekali na pociąg albo siedzieli na stadionie.

Nie módlmy się również zbyt głośno, ani zbyt głośno nie śpiewajmy. To innych rozprasza.  
Kościół przypomina trochę salę koncertową. Gdy wielki artysta wykonuje właśnie jeden z utworów Chopina słuchacze powstrzymują się od wydawania wszelkich dźwięków. Zasada absolutnej ciszy w równym stopniu obowiązuje w świątyni.

Jeśli mamy niespodziewany, gwałtowny i długotrwały napad kaszlu opuśćmy kościół.  
Jeżeli przychodzimy do niego bardzo zaziębieni, a więc możemy się spodziewać, że będziemy kasłać i kichać zatrzymajmy się przy drzwiach kościoła, by hałasować jak najmniej i nie skupiać na sobie uwagi innych oraz, by przy kaszlu trwającym dłużej móc opuścić świątynię jak najszybciej.

Nie chrząkajmy głośno, szczególnie, gdy akurat w kościele zapadła cisza. Powstrzymajmy się od głośnego (i widocznego dla innych) ziewania.

Nie stawiajmy parasola czy laski w taki sposób, by te przedmioty wciąż przewracały się z hukiem.

Nie przechodźmy przez kościół szczególnie w momentach ciszy w taki sposób, by echo roznosiło po całej świątyni stukot naszych obcasów. Nie przesuwajmy z hałasem ławek czy krzeseł.

Pamiętajmy cały czas o tym, że jesteśmy w domu Bożym, w którym wszyscy skupiają się   
na uczestniczeniu we Mszy św. i modlitwie św. i modlitwie, a nasze głośne zachowania mogą to skupienie zburzyć.

**\*Życie towarzyskie i uczuciowe**

*„Kościół nie jest miejscem, w którym prowadzimy życie towarzyskie. Ponieważ ośrodkiem   
zainteresowania w kościele jest Bóg, dlatego też w kościele ustają takie obowiązki towarzyskie, jak np. ukłony, witanie się. Kłanianie się znajomym lub uśmiechanie się do nich w kościele jest gorszące”*. (ks. A. Witkowiak)

Jeszcze bardziej gorszące są wszelkie przejawy męsko-damskich czułości. Pary nie powinny zatem w żadnym przypadku tulić się do siebie, dotykać, trzymać się za ręce i w jakikolwiek inny sposób okazywać swoje do siebie przywiązanie. Na to jest miejsce poza świątynią.

Nie rozglądajmy się i nie wpatrujmy w innych szukając znajomych czy patrząc jak inni ubrali się na tę okazję. Nasze takie zachowanie może przyciągnąć wzrok innych, rozproszyć ich albo nawet zgorszyć.

**\*Cukierki, guma do żucia i telefony komórkowe**

Wydawałoby się, że dla wszystkich wiernych jest oczywiste, ze w kościele nie można jeść. Jednak okazuje się w praktyce, że to takie oczywiste nie jest. Zdarza się, że ktoś, być może odruchowo, sięgnie do kieszeni po cukierka. Zdarzają się też osoby, szczególnie młode (ale nie tylko), które żują gumę.

Patrząc na ten problem możemy ująć go w perspektywie postu eucharystycznego - pamiętajmy: w jego trakcie można przyjmować tylko wodę i niezbędne lekarstwa. W perspektywie savoir vivre jest to znaczne, wskazujące na brak ogłady i kultury uchybienie. Jak ocenić kogoś, kto ssie cukierka podczas spotkania z dyrektorem, ministrem, premierem? Jak ocenić kogoś, kto spożywa go podczas oficjalnego spotkania i rozmowy z nami? W jakich sytuacjach można żuć gumę? Każdy podręcznik savoir vivre, który porusza ten problem stwierdza: wtedy, gdy nas nikt nie widzi.  
  
Żucie gumy w czyjeś obecności jest obraźliwe i świadczy o lekceważeniu i prostactwie. Spożywanie cukierków i żucie gumy w kościele jest powodem oburzenia i zgorszenia innych wiernych, świadczy o naszym nonszalanckim i aroganckim stosunku do Boga, kapłanów i wiernych.

Czasami słychać w kościele podczas nabożeństwa sygnał komórki, niekiedy przez dłuższy czas, bo jej właściciel nie może jej odszukać. Gdy ją wyłączy nie może powiedzieć sobie*: „Zrozumieją mnie. Nic się nie stało. Byłem roztrzepany”.* Takie coś nie ma prawa zdarzyć się w kościele. Trudno wyobrazić sobie większe uchybienie, bardziej niestosowne zachowanie. Nie zabierajmy więc telefonów komórkowych do kościoła, a jeśli już, to trzeba bezwzględnie pamiętać o ich wyłączeniu.

***\*Modlitwa i śpiew***

Nie módlmy się zbyt głośno, ani zbyt głośno nie śpiewajmy. To innych rozprasza. Nie klepmy pacierzy zniekształcając słowa. To znak lekceważenia, czynnik, który może innych irytować i „wybijać z rytmu”.

Powściągnijmy w perspektywie modlitwy i śpiewu wszelkie objawy indywidualizmu, nie wyprzedzajmy wiec innych i nie pozostawajmy w tyle, bo w ten sposób wprowadzimy w modlitwę czy śpiew dysharmonię, zakłócimy koncentracje i uwagę innych. Z tego samego powodu nie akcentujmy inaczej niż pozostali słów i dostosujmy się do ich rytmu czy sposobu śpiewania. Jeśli mamy tendencje do fałszowania musimy to wiedzieć. W takich wypadkach śpiewajmy ciszej, pod nosem, nie psujmy ogólnego wrażenia, nie niszczmy estetyki, nie wprowadzajmy innych w stan rozdrażnienia.

**\*Klękanie i kłanianie się**

Gdy wchodzimy do kościoła i wychodzimy z niego klękamy czy jak kto woli przyklękamy. Są takie momenty Mszy św., że wszyscy klękają. Niektórzy klękają też wtedy, gdy wszyscy siedzą lub stoją, klękają np. do modlitwy.

W trakcie obecności w kościele składamy też pokłony przed Najświętszym Sakramentem, świętymi wizerunkami. Są to znaki szczególne. Muszą być godne w najwyższym stopniu, stateczne, poważne, bez pośpiechu. Nie mogą być w żaden sposób niedbałe. Nie może to dawać efektu afektowanego, wręcz surrealistycznego ruchu tanecznego. Nie może być niemrawe i niewyraźne.

Pamiętajmy, że siadanie na piętach to nie jest klęczenie tylko...siadanie na piętach.

Gdy przyklękamy na jedno kolano przypomnijmy sobie, dlaczego robili to nasi przodkowie.  
Chłopi klękali zawsze na oba kolana. Szlachta klękała na jedno kolano, by odróżnić się od chłopów, by pokazać, że oni nie muszą się już tak, ze względu na swoją pozycję społeczną, korzyć przed Bogiem. Czyż nie jesteśmy wszyscy równi przed Bogiem? Czy ktoś z nas jest jakoś wobec Niego uprzywilejowany?

Są wśród nas tacy, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogą uklęknąć i stoją wtedy, gdy wszyscy klęczą. No cóż muszą tylko pamiętać o tych, którzy znajdują się za nimi. Oni klęcząc pragną (i jest im to potrzebne) patrzeć na ołtarz i nie chcą wpatrywać się w czyjeś nogi czy plecy. Należy zatem tak stanąć, o ile to tylko możliwe, by nie zasłaniać innym ołtarza.

Ukłon przed Najświętszym Sakramentem i świętymi wizerunkami *„jest tym, czego wymaga   
chrześcijański savoir vivre”.* Dopowiedzmy: to samo dotyczy przyklękania i klękania. Pójdźmy też dalej. To nie jest tylko chrześcijańskie savoir vivre. To po prostu savoir vivre. Uświadommy sobie, że ludzie wszelkich wiar i przekonań skłaniają głowę przed sztandarami czy przyklękają, gdy np. są pasowani na jakąś szczególną godność. Tutaj mamy do czynienia z sytuacją analogiczną, sytuacją, która każdego z nas skłania do określonych zachowań, zachowań potraktowanych najpoważniej w świecie.

***\*Znak krzyża***

Znak krzyża nie jest synonimem zwykłej grzeczności w stosunkach z ludźmi, lecz czymś więcej. Czymś, co ujawnia głębokie przekonanie wewnętrzne. Należy go czynić ze spokojem i czytelnie.

A jak się żegnamy? Są to często właśnie nieczytelne „magiczne zygzaki” – niechlujny, niestaranny, wręcz lekceważący gest. A ma to być znak naszej wiary i miłości, znak szacunku i przywiązania. Ma obejmować całą naszą istotę, myśli, wolę i serce – konsekrować w mocy Chrystusa, w imię Boga trójjedynego.

Ten sam problem pojawia się w odniesieniu do tych trzech krzyżyków, które czynimy na czole, ustach i piersi przed ogłoszeniem nam w czasie Mszy św. dobrej nowiny. Ten znak również powinien być bardzo uroczysty, pełen powagi i miłości. Nie jest to „żaden bezsensowny hieroglif, żaden odruch płoszenia natrętnej muchy”. I tak przy okazji. Gdy bijemy się w piersi to nie może to być „rozmamłane wspomnienie o tym, że kiedyś ludzie pokutowali za grzechy”, to ma być także czytelny znak naszej  
autentycznej postawy.

Wymienione wyżej gesty, gesty skierowane do Boga i ludzi mają szczególne, naprawdę wyjątkowe znaczenie. Pamiętajmy zawsze, że choć są święte mogą zostać tak uczynione, że stają się niegrzeczne, a nawet obraźliwe.

***\*Znak pokoju***

Przekazując sobie znak pokoju nie powinniśmy robić tego w taki sposób, by powodować zamieszanie. Pamiętajmy o wydarzeniach, które za chwilę nastąpią. Jeżeli dokonujemy go przez podanie ręki należy to zrobić sprawnie, z powagą i tylko z tymi osobami, które są w pobliżu. Nie dokonujmy go poprzez „braterskie pocałunki”.

Znak pokoju nie jest czymś nowym w Kościele. Pojawiał się i w zamierzchłej przeszłości, ale go wyeliminowano ze względu na to, że wierni w taki sposób go stosowali, iż powodowało to rozgrabiasz, a często i zgorszenie. Nie powielajmy starych błędów.   
Postępujmy i tu zgodnie z savoir vivre nie zakłócając ani przebiegu Mszy św.

**\*Komunia Święta**

Idąc do Komunii Świętej nie należy przepychać się. Raczej ustępujmy miejsca innym.  
Przystępując do Komunii Świętej pamiętajmy o tym, jakiej wagi jest to wydarzenie.   
W tym momencie powinniśmy przybrać postawę pełną uszanowania i pokory.

Powracając nie należy siadać na pierwszym wolnym miejscu. To miejsce może być przez kogoś zajęte, kto poszedł do Komunii Świętej.   
Klękając po Komunii Świętej trzeba robić to tak, by nikomu nie przeszkadzać. Nie klękajmy przy brzegu ławki uniemożliwiając powrót na miejsce osobom, które siedzą w jej środku.

***5. Stosunek ludzi starszych do pozostałych wiernych***

Każdy przywilej pociąga za sobą pewne obowiązki i o tym osoby starsze powinny zawsze pamiętać, również w kościele. Ludzie starsi powinni być świadomi swoich przywilejów i swojej szczególnej pozycji   
we wspólnocie wiernych. Nie zwalnia to ich jednak z obowiązków w zakresie savoir vivre. Wręcz przeciwnie zwiększa te obowiązku. Mają świecić przykładem, pokazywać młodszym, w jaki sposób należy prawidłowo postępować, być dobrym i kulturalnym chrześcijaninem. Nie wolno im więc, miedzy innymi, ujawniać swojego zniecierpliwienia, irytacji czy innych negatywnych emocji związanych z samopoczuciem czy stanem zdrowia.

Nie wolno im w żadnym wypadku, co niekiedy niestety się zdarza, wykorzystywać swojej pozycji wymuszając np. ustąpienie im miejsca, a więc przychodzić np. na świąteczną Mszę świętą, gdy kościół jest pełen ludzi na pięć minut przed jej rozpoczęciem i stawać demonstracyjnie przy samej ławce, którą ktoś zajął pół godziny wcześniej, by mieć miejsce siedzące i czekać aż mu ustąpią. Jeśli człowiek starszy źle się czuje, jest słaby, niech przyjdzie do kościoła odpowiednio wcześniej lub prosi kogoś o zajęcie miejsca. Niech pomyśli też o tym swoim młodszym bliźnim, którego, wymuszając ustąpienie miejsca, zmusza do stania podczas całej Mszy świętej.   
A może ten młodszy bliźni jest bardzo zmęczony lub chory?

***6.Dzieci na Mszy świętej***

Savoir vivre wymaga również od dzieci przestrzegania pewnych norm. Już kilkuletni berbeć, jeśli znajdzie się w towarzystwie czy miejscu publicznym, nie będzie w nim tolerowany, jeśli nie dostosuje się do obowiązujących zasad. Nikt nie pozwoli, by dziecko zakłócało koncert, przedstawienie teatralne, porządek w muzeum, bibliotece czy urzędzie, uroczystości rocznicowe czy związane z przyznaniem medali, pogrzeb itp., itd.   
Nikt też nie pozwoli, by zachowywało się niewłaściwie przy stole w restauracji czy na przyjęciu. Im dziecko większe tym więcej się od niego, oczywiście wymaga.

Dziecko musi też więc, oczywiście od pewnego momentu, umieć dostosować się do norm   
obowiązujących w kościele. Nie bójcie się uczyć pobożności dzieci. Jeśli nikt ich nie wychowuje, są niespokojne i nieznośne również podczas zgromadzeń liturgicznych.   
Przypominam sobie, że zdarzyło mi się poprosić jedno, by nigdy nie szło przede mną, gdyż jego arogancki chód był dla mnie niczym uderzenie biczem po oczach. Jeśli cierpliwie i zdecydowanie potraficie wprowadzić również najmłodszych w zrozumienie misterium, spostrzeżecie, że zasmakują w rzeczach dobrych, a ich młoda radość w służeniu Panu podsycać będzie żarliwość wszystkich.

Poważnym problemem w kościele podczas Mszy św. są małe dzieci. Jest to problem ich rodziców. Jest to problem duszpasterzy. Jest to wreszcie problem całej wspólnoty parafialnej.

Prowadząc dziecko do kościoła trzeba pamiętać o trzech podstawowych sprawach. Po pierwsze, przed każdym udaniem się do kościoła należy przygotować dziecko to udziału w tym wydarzeniu, przypomnieć mu, dokąd i po co idzie i jakie bezwzględne (i dlaczego) zasady tam obowiązują; podkreślić, że zasad tych nie wolno w żadnym wypadku łamać.   
Potem po wyjściu z niej trzeba na ich łamanie ze strony dziecka zdecydowanie reagować.   
Szczególnie należy pouczyć dziecko, że w kościele nie wolno kłaść się ani na podłodze ani na ławce, biegać i dotykać czegokolwiek. Należy również od samego początku uczyć go podstawowych modlitw i zachęcać do aktywnego udziału we Mszy św. Jeśli rodzice nie będą przygotowywać dziecka systematycznie (dziecko ma krótką pamięć) i konsekwentnie do odpowiedniego zachowania w świątyni i udziału we Mszy św. mogą oczekiwać, że ich dziecko stanie się bohaterem takiego wydarzenia, którego byłem kiedyś świadkiem. Podczas Mszy św. w momencie szczególnej ciszy małe dziecko zapytało się gromkim, docierającym do wszystkich wiernych głosikiem: *„Co ten pan robi za tą ladą?”*. Po drugie, dziecko należy ubrać do kościoła stosownie i odświętnie. Savoir vivre wymaga, by udając się z wizytą towarzyską z dzieckiem lub zabierając je ze sobą do teatru czy opery ubrać je odpowiednio do miejsca i czasu. Kościół nie może tu być i nie jest wyjątkiem. Reguły ubioru będą więc takie same jak w odniesieniu do dorosłych. Ubierając dzieci „elegancko” trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na strój dziewczynek i dziewcząt. Ich ubiór nie może być kalką ubioru dorosłych kobiet wybierających się np.   
na bal (krótka spódniczka, prześwitująca bluzka, duży dekolt, itp.). Trzeba też nauczyć już bardzo małego chłopca, że przed wejściem do kościoła zdejmuje nakrycie głowy. Po trzecie, nie wolno zabierać do kościoła zabawek, misiów, lalek, książeczek do kolorowania itp., by w ten sposób skłonić dziecko do tego, by go nie było widać i słychać.   
Świątynia to nie przedszkole ani piaskownica. Takie postępowanie będzie nie tylko błędne   
z pedagogicznego punktu widzenia, ale może spowodować zgorszenie i rozpraszać uwagę innych.

Warto tu przytoczyć fragment z książki Kay West pt. *„Jak wychować dżentelmena”:*   
*„W zeszłym roku podczas wielkanocnej mszy nie mogliśmy nadziwić się czterolatkowi, który przyniósł ze sobą do kościoła garaż z pełnych zestawem różnych pojazdów – było ich chyba z tuzin. Rozłożył to wszystko na podłodze przy ławce i zajął dobry kawał przejścia na środku kościoła. Wyciągnął się na chodniku i jeździł samochodzikami tam i z powrotem, obsługiwał miniaturowe dystrybutory na miniaturowej stacji paliw, a nawet naśladował syrenę samochodu policyjnego, który ruszył w dziką pogoń za jego czerwonym krążownikiem szos.   
Wszyscy wokół byli oburzeni i odetchnęli z ulgą, kiedy zakrystian położył kres zabawie.  
Chłopiec zaczął łkać, a jego matka, która swą postawą wykazała już i tak brak manier i zdrowego rozsądku, nie zrobiła nic, żeby go uspokoić, jakby dając zakrystianowi do zrozumienia: I widzi pan, co pan zrobił”.*

***\*Dziecko na Mszy świętej dla dorosłych***   
Dziecko nie może przeszkadzać innym. Jeżeli jest nadpobudliwe, rozkapryszone, płaczliwe, głośno się odzywa, kręci i hałasuje i rodzice nie dają sobie rady z jego uspokojeniem, powinno się z nim przebywać przy drzwiach kościoła. Tam będzie najmniej przeszkadzało i stamtąd najszybciej można je wyprowadzić z kościoła, gdy już przekracza pewną miarę.

Gdy zachowanie dziecka ma taki charakter, że stale lub bardzo często przeszkadza innym, należy przebywać z nim pod kościołem lub nawet zrezygnować z jego udziału we Mszy św. Pokreślmy mocno. Nie może być tak, by dziecko uniemożliwiało całej wspólnocie wiernych skupienie się i normalne uczestniczenie we Mszy św.

Zdecydowana większość rodziców to rozumie. Problem jednak polega na tym jak rozumieją tę granicę, której dziecko swym zachowaniem nie może przekroczyć. Granicę te musimy umiejscawiać bliżej całkowitego milczenia niż ciągłego krzyku.

Przebywając z dzieckiem w kościele nie możemy pozwolić mu na to, by przemieszczało się swobodnie, nawet, gdy nie hałasuje, by krążyło pomiędzy ławkami, chodziło przed ołtarzem, wdrapywało się na jego schodki. To rozprasza księdza odprawiającego Mszę św. i wiernych. Uświadommy sobie, że takie zachowania dziecka byłoby niedopuszczalne w wielu towarzyskich i publicznych sytuacjach. Byłoby niemożliwe na ważnej uroczystości w zakładzie pracy, w którym jesteśmy zatrudnieni, na publicznym spotkaniu np. z ministrem, a nawet na uroczystym przyjęciu u naszych krewnych.   
Czy trzeba tu komuś uświadamiać, że przebywając w kościele na Mszy św. jesteśmy na spotkaniu z samym Panem Bogiem?

Dziecko, nawet bardzo małe, powinno być wciąż dobitnie informowane o wyjątkowości tego miejsca, w którym właśnie się znajduje. Powinniśmy dawać mu na wszelkie sposoby do zrozumienia, że musi powstrzymać się od wszelkich zachowań, które zwracałyby uwagę.   
Jeżeli jest za małe by to zrozumieć, jeżeli tego jeszcze nie rozumie i nadal zachowuje się w sposób niewłaściwy, należy zastanowić się czy nie należałoby zostawiać je w domu. Może to być, oczywiście kłopotliwe, ale problemu tego nie można rozwiązywać kosztem całej wspólnoty parafialnej.

***\*Dziecko na Mszy świętej dla dzieci***

Podczas takiej Mszy św. dzieci mają oczywiście większą swobodę, widać je i słychać, jednak należy pamiętać o tym, że ta swoboda ma swoje granice, które wyznacza charakter miejsca, w którym się znajdują i wydarzenia, w którym z założenia mają przecież w pełni uczestniczyć. Rodzice nie mogą tu tracić kontroli nad dzieckiem, spuszczać go z oka.   
Muszą zadbać, by dzieci zachowywały się w sposób odpowiedni.

Na Mszy św. dzieci nie mogą biegać po całym kościele, krzyczeć bez ograniczeń, wspinać się na stopnie ołtarza. W jej trakcie mają uczyć się, oczywiście jakoś na błędach, dyscypliny właściwej dla zachowań w miejscu świętym i w obliczu Boga. Muszą nabierać świadomości, że ich zachowanie powinno tu być wyjątkowe. Muszą zatem nauczyć się żegnać, wstawać kiedy wszyscy wstają, klękać gdy klękają inni wierni itp.